

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Oby każde słowo przy-  
rzeczeń Jasnogórskich we-  
szło w naszą krew, w na-  
sze myśli, wolę i uczucia,  
w każdy nasz czyn, w ca-  
łe życie narodu.

Ks. Prymas  
WYSZYŃSKI

Nr. 15 (39)

Niedziela, 10 kwietnia 1960

Rok II

## Millenium chrześcijańskiej Polski

Kościół w Polsce przygotowuje się do wielkich uroczystości tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce w roku 1966. Aby zniekształcić i osłabić tę wielką rocznicę komuniści postanowili ubiec uroczystości kościelno-narodowe i ogłosisi obchody tysiąclecia Państwa Polskiego, które mają zacząć się wcześniej bo już w roku 1960.

Taka data nie ma żadnej podstawy historycznej. Nie wiemy nic co stało się w Polsce w roku 960 ani 961 czy 962. Historia nie notuje żadnych wiadomości pod tymi datami. Państwo polskie nie powstało tysiąc lat temu czyli w r. 960, ani około tego roku, lecz powstało dużo dawniej. Tysiąc lat temu władał Polską Mieszko I. Wiemy, że władzę odziedziczył po przodkach i znamy imiona jego ojca, dziada i pradziada ze starych kronik. Tysiąc lat temu państwo polskie istniało już oddawna. Jedyną ważną, ale za to bardzo ważną, datą sprzed tysiąca lat jest rok 966, kiedy Mieszko I przyjął chrzest i zaprowadził chrześcijaństwo w Polsce. Od tej daty Polska weszła w obręb ówczesnych narodów cywilizowanych. Od tej daty kultura polska nabrała określonego charakteru. Ten charakter zachowała do dziś dnia. Jest to charakter katolicki. Czcząc tysiąclecie chrześcijaństwa czcimy zarazem tysiąclecie kultury narodowej.

Reżym komunistyczny walczy z katolickim charakterem kultury polskiej i dlatego właśnie zamiast tysiąclecia chrześcijaństwa propaguje rzekome tysiąclecie państwa polskiego. Naród natomiast, pod przewodem Kościoła, szuka się do prawdziwego tysiąclecia czyli Millenium w roku 1966. IC.

Franciszek KONIECZNY, hm. — Przewodniczący Z.H.P. we Francji

## Jubileusz Związku Harcerstwa Polskiego

W sobotę dnia 23 kwietnia 1960 roku, w święto Sw. Jerzego, patrona Skautingu światowego, Związek Harcerstwa Polskiego, poza Granicami Kraju, rozpoczyna swe uroczystości Jubileuszowe, które trwać będą do Sw. Jerzego 1961 roku (23 kwiecień 1961).

Na całym świecie, wszędzie gdzie istnieją i pracują zorganizowane jednostki Harcerstwa Polskiego, odbędą się Jubileuszowe uroczystości, które mają upamiętnić historyczną datę powstania Harcerstwa Polskiego i jego wkładu, do całości prac i osiągnięć Narodu Polskiego.

Narodziny Harcerstwa Polskiego, odbywały się w okresie, gdy Polska żyła pod zaborami i kiedy toczyła się uparta walka o wychowanie

Andrzej Małkowski, żyjący od dzieciństwa w patriotycznych oparach i tęsknotach do czynów, które zmierzały do wyzwolenia Polski z niewoli, odpowiedział natychmiast na zew lwowskich organizatorów nowej Polski.

Tylko odpowiedział — po swojemu.

- Uczęszcza pilnie na odczyty profesora Stanisława Strońskiego,
- Bierze czynny udział w pracach organizacji „Eleusis”,
- Jest czynnym członkiem organizacji Sokoła,
- Cwiczy zdolności wojskowe w Strzelcu,
- Mocno pociąga Andrzeja, „Organizacja Armii Polskiej”. Ale choć tyle uczuć i myśli wnosi w życie Małkowskiego Organizacja Armii Polskiej, choć tak bliskie więzy łączą go z jej przywódcami, Norwidem - Neugebauerem i Henrykiem Bagińskim, czemu jednak mimo wszystko, ma Andrzej to samo uczucie niezaspokojenia...

Nie to, nie to...

I coraz większa rodzi się tęsknota do cudu-syntezy. Do czegoś, co szarmonizuje prawdy ducha z prawdami ciała, co urealni idee, co uduchowi broń, co ze stali charakterów wykuje polską rewolucję, co pobudzi niecierpliwość do zbrojnego czynu.

Szesnaście godzin trwa dzień Małkowskiego. Szesnaście kipiących godzin nauki, zebrań, dyskusji. A poza tym wszystkim tkwi i potęguje się jakaś nieznaną dotąd Andrzejewi gorączka szukania.

Razu pewnego przeskrobał coś Andrzej w Organizacji Armii Polskiej. Może spóźnił się na jakieś ćwiczenie, może miał na zbiorce niezapięty guzik bluzy... A ponieważ działo się to na terenie konspiracyjnej zarzewieckiej szkoły podoficerskiej, gdzie Małkowski pełnił wówczas obowiązki plutonowego — więc też konsekwencje były groźne: raport!

Jest godzina 6-ta rano — pora zwykła zarzewieckich zbiorów wojskowych. Pośrodku sali stoi, starając się nadać twarzy lwi wyraz, student politechniki, Komendant Szkoły Podoficerskiej — Norwid - Neugebauer. Naprzeciwko w postawie zasadniczej, „winnowajca”, usiłujący, wobec powagi raportu, spędzić z twarzy uśmiech. — Nie mogąc tolerować wykroczeń służbowych — „grzmi” Norwid — zmuszony jestem wyznaczyć przykładową karę. A wiedząc zarazem, że posiadacie znajomość języka angielskiego, przydzielam wam niniejszym karne tłumaczenie tej oto książki, mogącej być pomocą ćwiczebną w naszych oddziałach.

Andrzej bierze z rąk Komendanta książkę, salutuje i sprężystym wojskowym krokiem wraca na miejsce. Po chwili, ukradkiem, spogląda na kartę tytułową, szukając autora i tytułu.

Robert Baden - Powell. „SCOUTING FOR BOYS”.

— Hm. Autor jakiś nieznamy. Pewnie ktoś nowy — myśli Małkowski.



młodzieży, która potrafiłaby przeciwstawić się wpływowi zaborców i jednocześnie zachować tradycyjne cechy młodzieży Polskiej.

Tak pisze Aleksander Kamiński o Andrzeju Małkowskim, założycielu Harcerstwa Polskiego:

Jest to rok 1910. Małopolska t.zw. „Galicja”, przechodziła wtedy swój cudny okres przodowniczy walk niepodległościowych, Kraków i Lwów, a szczególnie Lwów, stały się centralami ducha i myśli budzącej się żywiołowo po sto czterdziestoletnim hańbiącym śnie Polski. Czuć było powiew ożywczy, wiosennego wiatru. Odradzać się poczynał wielki naród. Odradzać się przede wszystkim w licznych, powstających niemal z miesiąca na miesiąc, organizacjach młodzieży.

Dokończenie na str. 11



## Nasze Hosanna!

Nie wiemy ile razy Jezus w czasie swego ziemskiego życia był w Jerozolimie. Wiemy jednak i to z całą pewnością, iż Jego triumfalny wjazd do Jerozolimy na osłicy, aby spełniły się słowa Zachariasza Proroka (Zach. 9. 9) nie był czymś przypadkowym. — Gdy radzono Chrystusowi, aby uchodził, bo Herod chce Go zabić, Jezus odpowiedział: „Oto wyrzucam czarty i dokonywam uzdrowień dziś i jutro, a dnia trzeciego skończę. Wszakże potrzeba, abym dziś, jutro i pojutrze był w drodze, nie godzi się bowiem prorokowi zginać poza Jerozolimą” (Łuk. 13, 32, 33).

Triumfalny w oczach współczesnych marsz ulicami Jerozolimy, dla Jezusa, był marszem śmierci. Dlatego też zbliżając się do Jerozolimy, gdy patrzył na mury drogiej Mu stolicy, Jezus płakał, nie tylko nad miastem ale przede wszystkim nad ludem miasta Wybranego, miasta Świętego, miasta które przecież we wizjach proroków było obrazem Jeruzalem niebieskiego. — Ale narazie, lud wiwatował na cześć Mesjasza. Jutro będzie krzyczał „Ukrzyżuj Go”. Uciekali w pośpiechu kupczący ze Świątyni, w obawie przed potężną ręką Proroka. Entuzjazm tłumu rósł, podsycany błędną nadzieją politycznej roli, jakiej się po Mesjaszu spodziewał.

Tak bliski nam jest ów entuzjazm tłumu, boć i my tak łatwo wypaczając plany Boże, woli Bożej podsuwamy własne intencje i poimy się płytkim entuzjazmem, bo zdaje nam się, że Bóg jest z nami, a Bóg jest nieraz bardzo daleko od naszego, obliczonego na efekt ludzki, hosanna. A przecież i w naszych sercach rozbrzmiewa autentyczne „Hosanna”, wytryskające z duszy, która odnalazła Zbawiciela i śpiewa Mu swą radość. — Owiane głębią treści, powa-

gą melodii, rozbrzmiewają w naszych świątyniach pieśni Eucharystyczne, pełne radości gdy dusze pojednane z Bogiem łączą się ze swym Zbawicielem w Komunii św. Wielkanocnej i głoszą: „Witaj Jezu Synu Maryi, Tyś jest Bóg prawdziwy w świętej Hostii!”.

„Tak ja jestem Królem” (Jan 18. 37) mówił Jezus Pilatowi. — „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje” (Mat. 26. 26) zachęcał w Wieczerniku. Dziś realizujemy my, ów królewski program w którym jako adoptowane dzieci Boże wchodzimy w bezpośredni i żywy kontakt z Chrystusem, poto aby wołać za św. Pawłem: „Żyję już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus” (Gal. 2. 26). — Ow potężny Król, Władca nieba i ziemi przychodzący do naszych serc, gładzi kary doczesne, gładzi lekkie przewinienia, pomnaża w naszych duszach ów dar Boży jakim jest łaska uświęcająca i przygotowuje nas na inne, o ileż bardziej radosne spotkanie, gdy w chwale niebieskiej, po wieczne czasy śpiewać będziemy „Hosanna”!

Zanim nie wejdziemy do Jeruzalem niebieskiego, za naszym ludzkim ho-

sanna, będzie zawsze kryła się słuszna obawa, że nazajutrz może, będziemy zdolni, wymową grzechu, wołać „Ukrzyżuj Go”. Na szczęście znamy naszą słabość ale i Chrystus ją zna. W tajemnicy swej nieskończonej miłości przewidiał nasze wzloty i upadki, zna naszą wartość ale i naszą nędzę, i dlatego tak dostosował do naszych potrzeb środki zbawienia, że jeśli bolesne „Ukrzyżuj Go” poniża nas, to o ileż bardziej radosne i szczerze „Hosanna” towarzyszące uczcie u Stołu Pańskiego podnosi nas i znowu z Bogiem jednoczy.

Obowiązek Komunii św. Wielkanocnej, na który tak wielki nacisk kładzie Kościół św. nie jest jakimś ciężarem, lecz wskazaniem na zasadniczą podstawę i warunek naszego życia z Chrystusem tu na ziemi i w wieczności: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli byście nie pożywali Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto pożywa Ciało moje i pije moją Krew, ma żywot wieczny a ja w dzień ostateczny wskreszę go.” (Jan 6, 54, 55) X.X.

## BOLESNA MATKO

Bolesna Matko — Tobie cierpień kwiaty  
Dał Pan w ozdobę i mieczem wyroku  
Przebił Twe serce — błogosławiąc światu;  
Więc gdy nadejdzie cierpień winobranie,  
Przyjdź dniem majowym  
przyjdź cieniem obłoków,  
Bolesna Matko, przybądź na spotkanie.  
Masz wielkie prawo być Matką cierpiących,  
Bo u stóp Krzyża na szczycie Golgoty  
Byłaś przy moim Panu konającym —  
Naucz mnie cierpień miłować różaniec,  
Przyjdź smutkiem Krzyża,  
przyjdź gwiazdą tęsknoty,  
Bolesna Matko, przybądź na spotkanie.

Ks. J. BIELA

## EWANGELIA

NA NIEDZIELE PALMOWĄ — 10 kwietnia  
według św. Mateusza rozdz. 21, 1-9

— A gdy się przybliżali do Jeruzalem i przysli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a niebawem znajdziecie oslicę przywiązaną, i osłę z nią: odwiążcie i przywieźcie do mnie. A jeśli by wam kto co mówił, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a natychmiast puści je. A wszystko to się stało, aby się wypełniło, co powiedziane jest przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syjońskiej: Oto zdąży ku tobie król twój cichy, siedzący na osłicy i na osłęciu, synu podjarzennej.

Idąc tedy uczniowie, uczynili jako im przykazał Jezus. I przywieśli oslicę z osłęciem i włożyli na nie szaty swoje, a jego posadzili na nie. A wielka rzesza słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali na drogę. Rzesze, które wyprzedzały i które postępowały za nim, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach!



# Katolicyzm w Kanadzie

Trudno jest wyobrazić sobie Kanadę, patrząc jedynie na mapę. Z tej mapy wynika, że to kraj olbrzymi (zajmuje 30 proc. powierzchni kuli ziemskiej), obecnie już nieźle zaludniony, poprzecinany licznymi rzekami, jeziorami, górami i oznaczony kolorowymi pasmami, stanowiącymi 10 prowincji Kanady. To wszystko, co oko zauważy na mapie.

Inaczej wygląda życie w tym kraju. Dwie największe prowincje — Quebec i Ontario, są jakoby sercem Kanady. Pierwsza: Quebec — to prowincja bodajże w 80 proc. katolicka; druga: Ontario — prawie w 70 proc. protestancka. W tych 70 proc. to są chyba wszystkie sekty świata. Co się stało, że Kanadyjczycy tak bardzo łatwo zmieniają religię, nie wiadomo. Ogromnie trudną pracę mają na tym terenie kapłani katolicki. Brak szkół katolickich, brak nauczycieli katolickich, często brak nawet odpowiedniego miejsca na zebrania organizacyjne, które odbywają się dlatego w mieszkaniach prywatnych.

Kościół katolicki w Kanadzie jest ilościowo na pierwszym miejscu — jednak jak już podaliśmy na początku, katolicy trzymają się kurczowo prowincji Quebec. Prowincja ta jest obszarem tak dużym jak Francja, Niemcy i część Polski. Ontario jest prawie jej równe (Francja i Niemcy), ale jest gęściej zaludnione. W ciągu ostatnich dwóch lat statystyka wykazała, że prowincja Ontario jest na pierwszym miejscu pod względem zaludnienia.

Jeśli patrzy się na rozwój Kościoła katolickiego w tej francuskiej prowincji Quebec, która dla katolików jest dosłownie centrum życia, to po prostu wierzyć się nie chce, by sąsiednia prowincja Ontario tak mocno się różniła. Kanada ma swoje prowincjonalne rządy, które rządzą każdy swoją prowincją. Podczas gdy Quebec otacza swoich mieszkańców opieką kościoła katolickiego, gdzie szkoły, gimnazja i uniwersytety są katolickie, to znowu Ontario i pozostałe prowincje mają szkoły bezwyznaniowe, do których z braku szkół katolickich, a więc z konieczności, musi uczęszczać ogromna liczba dzieci katolickich. Przypuszczam, że to właśnie jest najniebezpieczniejsze dla rodzin katolickich. Dzieci te dorastają, mają swoich przyjaciół — następnie łączą się w związki małżeńskie, które są mieszane wyznaniami — i w ten sposób zanika w

wielu rodzinach katolicyzm. Kapłani walczą, gdziekolwiek jest możliwe budują szkoły parafialne, ale silna propaganda innych kościołów stwarza często zamieszanie. Dla orientacji podam chociażby życie katolików w miejscowości, w której zamieszkuję — a która nie różni się niczym od innych.

Jest to małe miasteczko, w którego sąsiedztwie jest prawie milionowe miasto Toronto, a z drugiej strony kilka innych większych miast. Otóż w tym miasteczku jest 8 kościołów. Kościół katolicki skupia 76 rodzin, z których praktykuje zaledwie 49. W rodzinach tych mniej więcej 4 lata wstecz było 150 dzieci (rodziny są liczne). Dzisiaj już ani jedno z tych dzieci nie uczęszcza do szkoły miejskiej — i wszystkie chodzą do wybudowanej przez fabrykę obuwia „Bata” pięknej szkoły katolickiej. Właściciel tej fabryki, Tomasz Bata, przeznaczył spory fundusz na utrzymanie tej szkoły. Obecnie zakonnice i dwaj kapłani kierują tą szkołą. W sąsiednim mieście Toronto, są wspaniałe 3 polskie parafie, przy których są polskie szkoły katolickie. Polakom w Kanadzie nie zagraża utrata wiary, ponieważ nasze ogromne przwiązanie do Kościoła katolickiego pomaga w życiu i Polaczakom tak samo jak we Francji, Belgii czy innych krajach, skupiają się wokół swoich duszpasterzy. W życiu emigrantów polskich przetrzeźni nie zmienia zasad.

Jednak mocno mnie wzruszyła historia pewnej szkoły katolickiej dla dzieci rodzin indiańskich, która się znajduje mniej więcej 50 mil od miasta Edmonton (prowincja Alberta). Szkołę tę założył w r. 1887 ks. Gabillon, Oblat Marwi Niepokalanej, we własnym mieszkaniu. Miał wówczas 4 dzieci. Następnie, 73 lata później, wybudowano piękną nowoczesną szkołę, do której obecnie uczęszcza 748 indiańskich dzieci katolickich. Kierownikiem tej szkoły obecnie jest ks. George Latour O.M.I., który spoedził 26 lat wśród Indian, zanim otrzymał upoważnienie i tytuł profesora uniwersytetu w Ottawie. W prowadzeniu szkoły i gimnazjum pomaga ks. Latour 27 nauczycieli (w tym zakonnice i ks. Oblaci).

Następnie ogromnie ciekawym i interesującym jest życie ks. Pawła Dollard — Jezuita. Ks. Dollard jest jedynym kapłanem w Kanadzie, który posiada auto z syreną alarmową i wolno jemu bez zatrzymywania się przejeżdżać wszystkie znaki ostrzegawcze. Praca tego kapłana polega na tym, że jest on pierwszy przy każdym pożarze. Jak sam zeznaje — pracę tę kocha całym sercem.

Opowiadał, że rozpoczął swą pracę w Montrealu w Wydziale Straży Pożarnej przed 12 laty. Przed dwoma laty w czasie pożaru domu starców w St. Cunegonde, wyratował w ciągu 12 godzin 33 osoby a wreszcie sam został wciągnięty na listę zaginionych. Nie zginął jednak, a w nagrodę J. Em. Ks. Kardynał Leger mianował ks. Dollarda kapłanem strażników. Montreal posiada 2.200 strażników, z których 97 proc. jest katolikami. Przy każdym pożarze ks. Dollard zajmuje frontowe prace nad ratowaniem ginących i przygotowywaniem ich na spotkanie z Bogiem.

I jakkolwiek wielu Kanadyjczyków przysparza dużo kłopotu Kościołowi katolickiemu, są kapłani, którzy pociągają za sobą tysiące, jakoby w nagrodę za tamtych. Boża wola kieruje naszym Kościołem i chociażby na pierwszy rzut oka wydawało się, że zbyt wielu lekceważy sobie obowiązki wobec Boga — to z drugiej strony wierni nagradzają te znieważenia Bożej woli.

Maria BARASINSKA

◆ Komunistyczne władze wschodniego Berlina zaapelowały do ludności, aby wobec notariusza deklarowała wyrzeczenie się religii. Ponadto zakazano zwrotu „Bóg powołał do siebie...” przy zawiadomieniach o śmierci.

◆ Począwszy od 1 maja br. w sali kina dworcowego w Hamburgu odprawiana będzie co niedzielę o godz. 5.30 Msza św. dla podróżnych licznie korzystających z porannych pociągów wycieczkowych.

◆ Paryska diecezja odczuwa brak kościołów. — W ostatnich latach ludność tej diecezji wzrosła do tego stopnia, że trzeba by wybudować 151 kościołów. Koszt jednego kościoła wynosi od 400 do 500 tys. NF.

◆ W Szwecji, która przyjęła chrześcijaństwo w XI wieku, trwają intensywne przygotowania do obchodu 800-lecia św. Eryka, króla i patrona Szwecji. Oficjalne uroczystości odbędą się 18 maja, w dniu w którym przed 800 laty król Eryk został w Aros (dzisiejszej Upsali) zamordowany przez pogan. Dla upamiętnienia tej rocznicy ma zostać wydany okolicznościowy znaczek pocztowy.

◆ W Rzymie przewiduje się zorganizowanie stałej służby duszpasterskiej we wszystkich obrządkach dla uczestników tegorocznych Igrzysk Olimpijskich. W dniu otwarcia olimpiady odbędą się wspaniałe uroczystości religijne, a Ojciec św. wyraził chęć przywiedzenia sportowców na specjalnej audiencji.

◆ Międzynarodowa Liga Katolicka filmów za najlepszy film 1959 roku uznała angielski film „Safira” dlatego, że ta ciekawa i bardzo mądrze opracowana historia kryminalna odświeża w sposób subtelny stopnie i konsekwencje ludzkich uprzedzeń i zwalcza skutecznie nienawiść rasową.

◆ Czy Ojciec św. spędzi urlop w Monte Cassino? W kołach watykańskich krąży pogłoski, iż Papież zamierza w tym roku zerwać z wieloletnią tradycją papieży spędzania urlopów letnich w papieskiej rezydencji Castel Gandolfo i pragnie udać się w miesiącach letnich na wypoczynek do słynnego klasztoru na Monte Cassino. Castel Gandolfo znajduje się w odległości około 20 km od Rzymu, Monte Cassino zaś około 170 km.

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 10 KWIETNIA

Palmowa.

Św. Matyldy z zakonu  
św. Benedykta.

W. PONIEDZIAŁEK, 11 KWIETNIA

Św. Leona Wielkiego, Papieża  
i Doktora Kościoła.

W. WTOREK, 12 kwietnia

Św. Juliusza, Papieża.

W. ŚRODA, 13 KWIETNIA

Św. Hermenegilda, męczennika.

W. CZWARTEK, 14 KWIETNIA

Św. Justyna, męczennika.

W. PIĄTEK, 15 kwietnia

Św. Anastazji, męczenniczki.

W. SOBOTA, 16 KWIETNIA

Św. Bernadety, panny.

# Z E Ś W I A T A

## OBRADY EPISKOPATU FRANCUSKIEGO

Dnia 19 marca br. zakończyły się obrady Episkopatu Francuskiego. W obradach wzięli udział wszyscy kardynałowie francuscy oraz wszyscy arcybiskupi i biskupi z wyjątkiem trzech usprawiedliwionych z powodu choroby. Tematem obrad były sprawy organizacyjne Kościoła. Następnym terminem obrad Episkopatu został wyznaczony na dzień 25 kwietnia, poświęcone one będą ewangelizacji ośrodków robotniczych.

## KAPŁANI KATOLICCY W JAPONII

Przy wydatnej współpracy diecezji Fukouka, w Japonii nakręcany jest film p. t. „Droga do kapłaństwa”. Film rozpoczyna się udzieleniem święceń kapłańskich młodemu Japończykowi i obrazuje następnie historię jego działalności duszpasterskiej.

W kwietniu w Tokio odbędzie się uroczystość inauguracji nowego Seminarium, w którym studiować będzie 130 aspirantów do stanu kapłańskiego. Japonia obecnie liczy 92 miliony mieszkańców, z których 250.000 to katolicy. W 1947 r. liczba katolików nie przekraczała 110.000.

## KIEROWNIK INSTYTUTU EKUMENICZNEGO W RZYMIE

Kierownik Instytutu Ekumenicznego w Kopenhadze, dr K. E. Skrydsgaard przybył do Rzymu, aby poinformować się na miejscu o przygotowaniach do Soboru Powszechnego. Dr Skrydsgaard jest profesorem teologii dogmatycznej na Uniwersytecie w Kopenhadze i na jesieni ub. roku poświęcił się studiom nad katolicyzmem rzymskim.

Prof. Skrydsgaard wykazuje wielkie zainteresowanie wiarą katolicką, jest wybitnym znawcą teologii katolickiej i posiada liczne osobiste kontakty z czołowymi teologami katolickimi. Jeden z najbliższych współpracowników profesora Skrydsgaarda, młody duński teolog ewangelicki, Gerhard Pedersen weźmie w lecie br. udział w charakterze obserwatora, w Światowym Kongresie Eucharystycznym w Monachium.

## KOLEGIUM UNIWERSYTECKIE DLA ZAKONNIC

W Normandy w Stanach Zjednoczonych powstał projekt zbudowania jedynego w swoim rodzaju kolegium uniwersyteckiego. Kolegium to prowadzone będzie przez zakonnice i studiować w nim będą również tylko zakonnice. Kolegium to będzie miało na celu odpowiednie przygotowanie zakonnic do pracy nauczycielskiej.

## PROCES BEATYFIKACYJNY O. KOLBEGO ROZPOCZĄŁ SIĘ

Jak wiemy, władze kościelne w Polsce czynią starania w Rzymie o wszczęcie szeregu procesów beatyfikacyjnych, m. in.: Ojca Kolbego, księdza z zakonu Franciszkanów, zakonnicy Salawy, ks. biskupa Józefa Sebastiana Pelczara i założycielki Zgromadzenia SS Felicjanek Marij Angeli Truszkowskiej. Z ostatnich wiadomości nadeszłych z Watykanu wynika, że na posiedzeniu Św. Kongregacji Obrzędów w dniu 15 marca br. zainaugurowano dyskusję dotyczącą sprawy sługi Bożego O. Maksymiliana Kolbego. Wiadomość ta wywołała w katolickim społeczeństwie polskim zrozumiałe zadowolenie.

# Z POLSKI

## BLOK GRANITU Z POLSKI DLA MARCINELLE

Z Warszawy wysłano do Marcinelle, górniczej miejscowości w Belgii, sześciotonowy blok granitowy ufundowany przez polskich inwalidów.

Blok ten stanowić będzie część cokołu pomnika, który został odsłonięty w Marcinelle w Międzynarodowym Dniu Inwalidy Pracy ku czci poległych tam w katastrofie górniczej w roku 1956 ponad 100 osób, w tym kilku Polaków. (Zobacz nasze zdjęcie w poprzednim numerze).

\* \* \*

W Pradze bawiła szermiercza reprezentacja Polski. W szpadzie Polacy pokonali reprezentację Czechosłowacji 9 : 7, we florecie kobiet zwyciężyły Polki 12 : 4, w szabli Polacy triumfowali 13 : 3, a nasi floreciści wygrali 14 : 2 — ogólny wynik spotkania : 8 : 0.

\* \* \*

W międzynarodowym turnieju szablistów polscy uzyskali w tych dniach 1 miejsce przed Węgrami, Rosją i Francją.

\* \* \*

Corocznie ogłaszany jest w Polsce plebiscyt na najlepszego sportowca polskiej wsi. Trzeba tu zaznaczyć, że sport na wsi polskiej w okresie powojennym rozwinął się niezwykle mocno. Wystarczy powiedzieć, że Ludowe Zespoły Sportowe liczą 10 tysięcy oddziałów zrzeszających ponad 380 tysięcy uprawiających czynnie sport. Z szeregów wiejskich sportowców wyszło i zdobyło sławę wielu wybitnych dziś wyczynowców. O masowości sportu na wsi świadczy, że istnieje 1350 drużyn siatkówki, 1970 drużyn piłki nożnej, 3300 drużyn tenisa stołowego itd. W 1959 r. na 120 tys.

różnych imprez sportowych organizowanych w Polsce na wsi na starcie stanęło ponad 1 milion 600 tysięcy zawodników. W plebiscycie kto jest najlepszym sportowcem wiejskim w Polsce zwyciężył Ireneusz Paliński, wicemistrz świata i rekordzista świata w podnoszeniu ciężarów w wadze półciężkiej z Ciechanowa, woj. warszawskie, drugie miejsce zajął reprezentacyjny polski sprinter, kandydat na Olimpiadę w Rzymie J. Juszkowiak z Wrześni, woj. poznańskie, trzecie miejsce uzyskał najlepszy polski kolarz Bogusław Fornalczyk z Białogardu woj. szczecińskie. Ogółem w plebiscycie sklasyfikowano 25 zawodników.

\* \* \*

Ojciec święty Jan XXIII przesłał dla ks. Jana Hajdy i parafii Najśw. Maryi Panny w Raciborzu (Ziemie Zachodnie) specjalne błogosławieństwo w sześćsetną rocznicę śmierci świętobliwej Eufemii Piastówny.

## SKARB POD ULICĄ

Na skarb monet srebrnych natrafiono w Piotrkowie podczas kopania dołów na fundamenty domu. Łopata jednego z robotników uszkodziła wielki gar kamienny, w którym znajdowało się paręset sztuk srebrnych monet z XVII i XVIII w. Były to polskie złotówki i talary, z których najpóźniejszy pochodzi z pierwszego pięćdziesięciolecia XVIII w., bite za Jana Kazimierza, Jana III Sobieskiego i Augusta II Sasa.

## REKORDOWY WYNIK POLOWAŃ

Sezon łowiecki w woj. bydgoskim zakończył się nienotowanymi od lat wynikami. Ogółem odstrzelono 245 jeleni, 65 danieli, 1382 sarny, 1233 dziki, 62.597 zajęcy, 19.551 kuropatw, 667 lisów, znaczne ilości drobniejszej zwierzyny i ptactwa łownego.

Poza tym odłowiono żywcem 3.401 zajęcy przeznaczonych na żywność słabszych łowisk krajowych oraz na eksport.

## CENNY DAR DLA KRAKOWA

W Krakowie odbyła się uroczystość przejęcia przez władze miejskie cennego daru — zbioru 5000 starych monet polskich — ofiarowanego miastu przez Katarzynę Kleczkowską, córkę wybitnego polskiego numizmatyka prof. Zygmunta Zakrzewskiego.

Zbiór monet przedstawia wielką wartość historyczną i muzealną, zwłaszcza kolekcja około 150 monet pochodzących prawdopodobnie z okresu panowania pierwszych Piastów — Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Mieszka II. Na monetach tych po raz pierwszy występuje oficjalna nazwa Polski w brzmieniu łacińskim.

## KRUCJATA WSTRZEMIEŻLIWOŚCI

W Polsce rozwija ożywioną działalność Centrala Krucjaty Wstrzemięźliwości. Zwalcza ona plagę pijaństwa we wszystkich parafiach. Do księgi Krucjaty Wstrzemięźliwości wpisało się już tysiące wiernych. W diecezji chełmińskiej np. w 11 parafiach wpisało się do księgi Krucjaty 407 abstynentów.

Alojzy Mak, syn ubogich rodziców, wychowany w domu swego starszego brata Tomasza, studiuje w Krakowie. Pewnego razu uratował z nieszczęścia ubogą rodzinę, opuszczoną przez ojca. Wystarał się dla matki i najstarszej córki o pracę i zabezpieczył je przed skrajną nędzą. Jedną z druzg zdają sobie sprawę z tego, co mu zawdzięczają, Alojzy mieszka w domu swego brata Tomasza i jego żony Doroty. Jęzorzy są zanienokoleni wyrodkiem najstarszego syna Brunka. Wszystko wskazuje na to, że Brunkowi nokazał się zły duch, znany na Śląsku jako „Skarbnik”. Alojzy nie chce dać temu wiary.

Widok wysokiej wieży wodnej na horyzoncie zajął teraz całą jego uwagę. Nie był tam jeszcze nigdy. Wieża, oświetlona słonecznym światłem, która ostro odzwierciedlała się w trzech rozżarzonych do białości ogniskach. Oślepiające refleksy słońca z wieżowych okien robiły wrażenie, jak gdyby w potężnych białych murach wieży były ukryte trzy słońca. Co jedno to bogatsze, jaśniejsze i piękniejsze. Brunek zmruczył oczy, aby dokładnie zapamiętać tajemnicze źródła czarującego światła. „Muszę powiedzieć tatusiowi, by się jutro ze mną wybrał na tę wieżę!” — pomyślał, odwracając głowę w prawo. Uśmiechnął się do siebie, gdy między dwoma drzewami zobaczył wieżę kościelną. Tę znał dobrze. Wiedział, że za ciemnymi przegrodami ułożonymi z szerokich desek, wiszą cztery dzwony kościelne. Niedawno, gdy nie było prądu elektrycznego, stał pod najmniejszym z nich i z całej siły ciągnął za powróż, by go zmusić do odezwania się na Anioł Pański. Był przecie ministrem. Obowiązek nie było, mógłby znowu rozkołysać dzwon na całego i sam trochę użyć wysokiej huśtawki. Stado gołębi minęło wieżę kościelną. Dokąd one polecą? Oczywiście Brunka leciały razem z gołębiami, aż same stanęły na wieży wyciągowej Dębiny. Gołębie nagle znikły przed oczu i Brunek równie nagle spuścił oczy. Przypominał mu się wczorajszy dzień. Co to takiego było? Siedział teraz nieruchomo, z głębokim skupieniem na twarzy.

— Nad czym tak myślisz, Bruneczku, z tak wysoka? — usłyszał głos swego ojca.

Brunek przypominał sobie błyskawicznie, kogo wczoraj widział. Przeszły go ciarki. Spojrzawszy jednak na ojca, uspokoił się. Postanowił z miejsca zapisać ojca, kto to mógł być wczoraj nad wrotami kopalni.

— Cóż się tak zamyślił? — nalegał na nowo ojciec. — No zedź już z kamienia, pójdziemy zobaczyć nasze pole!

Podszedł blisko kamienia i kazał mu zejść na swe barki. Po chwili ojciec z synem szli powolnym krokiem w stronę szosy, za którą ciągnęły się zawaliskowe zagony uprawnej ziemi.

— Tato, jak wygląda skarbnik? — zaskoczył Brunek swego ojca.

Tomasz znał swego ulubieńca z suchą ręką. Mimo to bał się tajemnie jego pytań. Dzieci są w stawianiu pytań w tym samym stopniu bezlitosne, jak ich rodzice bezradni.

— Cóż mu znowu strzelił do głowy skarbnik? Właśnie on chciał go wziąć na spytanie, co to się wczoraj właściwie stało, gdy tymczasem synek zagwoździł go z miejsca, nie dopuściwszy nawet do słowa.

M O R K A

## Osobliwa miłość

20

— A co ty wiesz o skarbniku? — próbował bronić się ojciec.

— Wszystkie dzieci w szkole wiedzą o tym! — rzucił lekceważąco Brunek — jak myślisz, czy skarbnik mieszka tylko na dole w kopalni, albo pokazuje się też na ziemi?

Wtem para zajęcy czmychnęła im pod nogami i pognąła w dal. Brunek aż krzyknął z uciechy.

— Szkoda, że nie masz strzelby, tato — zawołał chłopak — dajbyś im prochu, nie?!

— Choćbym miał trzy strzelby, nie ruszyłbym zadną na zajęce — ulżyło ojcu, zadowolonemu ze zmiany tematu.

— Czemu?

— Na wiosnę nie wolno strzelać na zwierzynę.

— A kto zakazał?

Zajęce troszczą się teraz o swoje młode, nie wolno im w tym przeszkadzać.

— Widziałem w przeszłym roku, jak myśliwy z dworu strzelał na zajęce.

— Ale nie wiosną. Polowanie na zajęce odbywa się pod zimę.

— Tato, a umiesz ty strzelać?

— Pewnie, że umiem.

— Kto cię nauczył?

— Uczyli nas tego w wojsku.

— Jest to trudne, czy łatwe?

— Ani trudne, ani łatwe, synku, strzelanie jest niebezpieczne.

Brunek zamilkł. Zbliżyli się do przydrożnego rowu, gdzie leniwie spływała brudna, gęsta woda. Przeskoczyli zrecznie rów i przeszli szosę w poprzek. Po drugiej stronie szosy zwolnili znowu kroku.

— Nie powiedziałeś mi jeszcze, tato, co z tym skarbnikiem? — podjął temat na nowo Brunek.

— Synku, nie wierz w skarbnika, to są bajki! — zniecierpliwiał się lekko ojciec.

— Ale Henio opowiadał nam, jak jego

ojciec raz spotkał skarbnika w kopalni — upierał się synek.

— Znam ojca Henia i wiem, że nigdy nie widział skarbnika — odparował ojciec zaczepkę syna — pracowaliśmy razem i na pewno musiałbym go też widzieć.

— To czemu Henio mnie okłamał? — spytał z zalem Brunek. Po chwili zapewnił: — Nie, Henio nigdy by mnie nie okłamał, to mój najlepszy kolega.

Szli w milczeniu wzdłuż kartofliska. Ojciec usiłował za wszelką cenę odwieść synka od dziwnego tematu.

— Popatrz, Brunku, jak żyto ładnie rośnie! Czy umiałbyś policzyć, ile go tu jest?

— Wolę liczyć sadzonki i kwiaty w ogrodnictwie — odparł z niechęcią Brunek. Myśl o ogrodnictwie przypomniała mu wczorajsze, nieudane polowanie na królika. Zasepił się nagle.

— A czemu wolisz liczyć w ogrodnictwie niż na naszym polu?

— Ale, tato — litował się wyraźnie Brunek nad naiwnością swego rodzica — czy nie widzisz, że żyta nikt nie policzy. Jest go więcej niż włosów na głowie. A włosów też nikt jeszcze nie policzył.

Ojciec przygryzł wargi z zakłopotania. Łatwiej było poradzić sobie na najniższym pokładzie w kopalni, niż w rozmowie z dziesięcioletkiem. Postanowił zapytać synka wprost o wczorajsze zajście.

— Usiądźmy tu na między — rzekł — stąd dobrze widać, co robią dzieci.

Miało to być wstępne przygotowanie do właściwego tematu. Ledwo usiedli, Brunek przekreślił plany ojca lakonicznym stwierdzeniem:

— A ja widziałem skarbnika, tato!

Tomasz spojrział pobłaźliwie na synka.

— Pewnie we śnie ci się pokazał — powiedział lekceważąco.

— Wcale nie — obraził się Brunek — stał za wrotami kopalni.

Tomasz poruszył się niespokojnie. Czyżby chłopak odgadł jego zamiary i od samego początku miał na myśli to samo, co on?

— Kiedyś go widział? — spytał go z ledwo opanowanym niepokojem.

(Ciąg dalszy w przyszłym numerze)

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY

„EUROPA-LUBIN”

46. rue de Rivoli, 46 — P A R I S (4)

Tel. : ARCHIVES : 21-21, — Metro : Hotel de Ville — Sortie : Lobau

Dyrekcja : Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyr. Biura Podr. „Lubin”

BILETY : KOLEJOWE, OKRĘTOWE, LOTNICZE na cały świat po cenach oficjalnych

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni.

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

- 1) dają swobodę w wyborze dnia wyjazdu i powrotu.
- 2) czują się pewniej w podróży mając bilet indywidualny w kieszeni.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i „Wagons-Lits”  
Załatwienie wiz tranzytowych Aller-Retour w 1 dniu

■ Jedyne Biuro Podróży we Francji nagrodzone Złotym Pucharem przez „Comité de Prestige du Bon Gout Français za sumienną pracę o wysokiej wartości.

BILETY z POLSKI do FRANCJI

## Ludzie są tacy...

■ **Wojna szcurza.** — 23 koty zostały spuszczone na spadochronach nad terenem zamieszkałym przez szczep Kelabitów na Malajach w ramach kampanii przeciw szczirom niszczącym zbiory tego szczepu.

■ **Złamane serca.** — Pewna ilość brytyjskich lekarzy przeprowadziwszy badania nad 52 tysiącami wybitnych ludzi doszła do przekonania, że łysina jest oznaką złamanego serca. Twierdzą oni, że łysinę mają tylko ci ludzie, którzy przechodzili jakieś kłopoty „sercowe”.

■ **Królewska gimnastyka.** — W parę dni po urodzeniu dziecka królowa Elżbieta angielska rozpoczęła ćwiczenia, aby przywrócić do formy swoją figurę, wedle zaleceń dr Peela. Ćwiczenia te trwają dwa razy dziennie po 10 minut. Królowa przeprowadzała podobne ćwiczenia po urodzeniu Karola i Anny.

■ **Wymagający.** — Przed sędzią w St. Petersburg (Stany Zjedn.) stanął kucharz Fred Mayo, który uciekł z miejscowego więzienia, ale został pochwycony przez policję.

— Dlaczego ta ucieczka? — zapytał sędzia.

— Nie lubię jedzenia więziennego; jest niefachowo przygotowane, a ja mam wyjątkowo czute podniebienie — odparł więzień.

■ **Spóźniona decyzja.** — Piotr Mustaficz 90-letni chłop bośniacki, który od 45 lat uważany był za głuchego — zaczął nagle mówić normalnie. Przyznał się, że udawał głuchotę, by uniknąć służby wojskowej w pierwszej wojnie światowej.

■ **Słaby wywiad.** — Kontrwywiad turecki usiłuje wykryć, w jaki sposób tajne dokumenty ministerstwa obrony trafiły do rąk drobnego sklepikarza Zeki Herseka, który od dłuższego czasu owijał w nie nabiał sprzedawany klientom.

■ **Nie bójcie się — to ja...** — Papież Leon XIII odznaczał się wielkim dowcipem. Pewien malarz namalował jego portret, dając twarzy Papieża wyraz nadzwyczajnej srogości. Gdy przyniósł go Ojcu św., ten wykrzyknął: „Jeden tylko cytat ewangeliczny byłby godny tego portretu!”

Malarz skłonił się mile potęchtany w swej dumie. Wieczorem zapytano Papieża, o jakim cyfacie myślał. Leon XIII w milczeniu otworzył Ewangelię w miejscu, gdzie święta księga opowiada, jak Chrystus łapie po falach uśmierzając burzę, co wywołuje przerażenie wśród apostołów. Ojciec święty podkreślił werset: „Nie bójcie się, to ja...”

Z wszystkich dróg, które Jezus przemierzył w swym życiu, jedną można śledzić dokładnie — Jego ostatnią drogę przez Palestynę, drogę z Kafarnaum do Jerozolimy.

Jest to droga okrężna. Najkrótsze połączenie pomiędzy Galileą a Świętym Miastem prowadzi przez góry Samarii wprost na południe. Szlak ten wiedzie przez wzgórza, obok szczytów Garizim i Hebal, gdzie leży starożytne Sychem, i dalej poprzez Betel aż do serca Judei górską drogą, którą wędrował już Abraham ze swą rodziną i trzodami.

Trzy dni trwa piesza wędrówka z Galilei do Jerozolimy.

Chrystus byłby również obrał drogę przez Samarię, ale ponieważ wiedział o wrogim nastawieniu Samarytan wobec Żydów, miał wątpliwości, czy pozwolą oni przejść małej gromadce. Wysłał więc naprzód uczniów Jakuba i Jana, aby to wybadali. Rzeczywiście Samarytanie nie chcieli ich przyjąć.

Poszedł więc Jezus z uczniami „w granice Judei przez Zajordanie” (Mk 10, 1), gdzie droga wiedzie w dół rzeki przez szeroką i gorącą dolinę, gdzie brzegi pokryte są soczystą zielenią; gdzie widnieją gaje tamaryszków i topoli, drzew rycynusowych i lukrecji. Wśród ciszy i samotności idzie wędrowiec przez tę „pychę Jordanu” (Zach. 11, 3; Jer. 12, 5), gdyż dolina, w której przez dziewięć miesięcy w roku panuje tropikalny upał, jest bardzo rzadko zaludniona.

Przez stary bród, przez który przechodzili już zapewne synowie Izraela



Góra Oliwna z bliska

## Ostatnia droga

pod wodzą Jozuego, przeszedł Jezus Jordan i przybył do Jerycha. Od dawna nie jest to już otoczone warownymi murami miasto starego Kanaanu. Na południowym stoku wzgórza rozpościera się nowoczesne miasto wzniesione przez Heroda Wielkiego, klejnot architektury hellenistyczno-rzymskiej. U stóp cytadeli, zwanej Cyprus, powstał wspaniały pałac. Śnieżnobiałe kolumny zdobią teatr, amfiteatr, wykuty w zboczu góry, i hipodrom. W luksusowych ogrodach kwiatowych biją przepiękne wodotryski. Pod miastem rozpościerają się plantacje najcenniejszej rośliny krajów śródziemnomorskich — balsa-



Betania

mu, a wielkie gaje palmowe dostarczają cienia i ochłody.

Jezus zanocował w Jerycho zdala od tego przepychu, u żydowskiego celnika Zacheusza. Nie mógł obejść Jerycha, które stanowiło ośrodek greckiego pogańskiego życia, gdyż tędy wiodła droga do Jerozolimy.

Z Jerycha do Jerozolimy jest 37 km. Przez całą długość tej trasy wije się serpentinami zakurzona droga pomiędzy stromymi, gołymi ścianami skalnymi, dochodzącymi do 1200 m wysokości. Trudno znaleźć gdziekolwiek silniejszy kontrast niż ten, który widzimy na tej krótkiej trasie. Z rajskiej flory i trudnego wprost do zniesienia tropikalnego upału nad brzegami Jordanu przechodzi się bezpośrednio w zimną krainę nagich szczytów górskich.

Tą drogą, będącą początkiem końca, szedł Jezus z uczniami na tydzień przed

# do Jerozolimy

świętami Paschy. Był to czas, kiedy Żydzi zewsząd ściągali, by obchodzić Paschę w Świętym Mieście.

Z miejsca najwyższej położonego, a tym samym prawie pod koniec wędrówki, ukazuje się Święte Miasto spoza szczytu Góry Oliwnej, jakby wyczarowane z gór. Jaki widok stanowiło Jerozalem dla Jezusa i apostołów, można wywnioskować ze współczesnych opisów: „Kto nie widział Jerozolimy w całej jej krasie, ten nigdy w życiu nie widział dużego i pięknego miasta. a kto nie widział gmachu drugiej świątyni, ten nigdy w swym życiu nie widział gmachu wywierającego wrażenie” —



Góra Oliwna — widok ogólny

pisali z dumą żydowscy rabini.

Anglik Garstang tak sformułował wyniki swych badań nad starą Jerozolimą: „Nigdy w swej historii świątynia i miasto nie przedstawiały świetniejszego widoku. Rytm i harmonia hellenistyczno-rzymskiej architektury, która rysowała się tak cudownie na tle wschodniego nieba, odsunęły na dalszy plan przesadne dążenia Heroda w dziedzinie budownictwa wnosząc porządek i smak w tradycyjny chaos miasta”.

Potężne mury wznoszą się ponad doliną. Poza ich blankami wyrastają ku niebu wspaniałe budowle z ciasnej szachownicy domów, ulic i zaułków.

Naprzeciw Góry Oliwnej, zaraz na pierwszym planie wznosi się świątynia, która przewyższa świetnością wszystkie inne budynki. Jej fasada o wysokości i szerokości 50 m, zwrócona ku wscho-

dowi, zbudowana jest całkowicie z jasnego marmuru. Ozdoby są ze szczerzego złota. Portyki otaczają rozległe dziedzińce i przedsionki, najwspanialszy jednak jest znajdujący się w środku sam przybytek, błyszczący „jak śniegiem okryta góra”, mówiąc słowami Józefa Flawiusza.

Bezpośrednio na północno-zachodnim wale otaczającym świątynię wznosi się na występie skalnym twierdza Antonia. Każda z jej czterech potężnych wież narożnych miała 35 m wysokości. Z południowej części świątyni do pałacu Hasmoneuszów w Górnym Mieście wiedzie wiadukt. Na najwyższym wzniesieniu w obrębie miasta wznosi się przy zachodnim murze rezydencja Heroda. Górują nad nią również trzy wieże o wysokości 40, 30 i 25 m; Herod nadał im nazwy: Hippikos, Fazel i Mariamme. Stąd szeroki mur biegnie pośród morza domów aż ku świątyni, dzieląc w ten sposób centrum miasta jeszcze raz na dwie części.

Nad tym miastem o licznych murach obronnych, wałach i wieżach, wznoszących się wokół świątyni i ponad nią, unosi się atmosfera jakiejś niezwykłej mocy. Patrząc na nie odczuwa się jakby powiew upor, nieugiętości i bezkompromisowości. Cechy te pomagały Izraelowi przeciwstawić się wszelkim mocom świata przez tysiąc z górą lat, ale one też spowodowały pewnego dnia zburzenie Jerozolimy i wypędzenie Izraela z kraju ojców.

(Dokończenie na str. 8)



Świątynia Grobu Panskiego

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Strajk o post.** — W stołowce fabrycznej, pan R., Polak, nie może wymóc na kierownikach fabryki postnego dania w w piątki. Umawia się z kolegami i pewnego piątku 16 robotników odsyła podane im mięso. Zaintrygowane kierownictwo pyta o powód.

— Jeśli uwzględnia się z taką skrupulatnością żądania robotników mahometańskich i nie podaje się im nigdy wieprzowiny, dlaczego nam katolikom — w kraju chrześcijańskim — odmawia się uwzględnienia obowiązków naszej wiary?

Od tego dnia — otrzymują w fabryce w piątek dania postne.

■ **Co może przykład.** — W restauracyjce studenckiej w Paryżu student Polak, stołujący się stale — siedzi obok studentki francuskiej.

W piątek — podczas gdy nie podają dania postnego — studentka nie rusza mięsa.

Zainterpelowana przez studenta, proponuje mu swój befsztyk, z czego chętnie korzysta. Ma to miejsce co piątek.

Zaintrygowany student-Polak, zastanawia się, a jako „praktykujący” katolik — wreszcie domyśla się przyczyny.

Zażenowany obecnie powstrzymuje się od potaw mięsnych co piątek, razem ze swą koleżanką.

■ **Jeszcze o wizycie Chruszczowa.** — Wszyscy członkowie redakcji „Kulturvy” byli zobowiązani do meldowania się w komisariacie policji w Maison-Lafitte kilka razy dziennie w czasie pobytu Chruszczowa we Francji.

Ponieważ komisariat jest oddalony o 2 kilometry od siedziby redakcji, obowiązek meldowania się niesłychanie ufrudniał pracę.

\*\*\*

Do naszych „oddalonych” na Korsyce m. in. przzybła ekipa amerykańskiej telewizji „Columbia”.

Postawiono im tylko jedno pytanie:

— Czy zabilibyście Chruszczowa?

W imieniu grupy polskiej odpowiedział młn. Demidecki w następujących słowach:

— Oczywiście nie. Morderstwo nie jest dla nas środkiem walki politycznej. Nie jesteśmy w Rosji Sowieckiej.

■ **Nasi na obczyźnie.** — Są uczniowie z polskimi nazwiskami uczęszczający na francuski katechizm, ale są również na polskim katechizmie dzieci o nazwiskach francuskich, jak młody Carlier z Montigny-en-Gohelle.

W Internacie św. Kazimierza w Vaudricourt mały Rajmund Bobowski ma paszport brytyjski. Urodził się bowiem w Anglii. Nie mówi ani słowa po angielsku.

# Ostatnia droga do Jerozolimy

(Dokończenie ze str. 7)

Jezusa zapewne ogarnęło przeczucie przyszłych losów Jerozolimy. „A gdy się przybliżył i ujrzał miasto, zapłakał nad nim” (Łk. 19, 41).

Bezpośrednio przy północno-zachodnim murze świątyni wznosił się na występie skalnym, a więc na „miejscu podwyższonym”, potężny zamek Antonia. Herod I kazał go wznieść i nazwał go od imienia swego przyjaciela. Stanowił on siedzibę załogi rzymskiej. W roku 70 po Chrystusie zdobywszy Jerozolimę Tytus kazał ten zamek zrównać z ziemią. Na jego gruzach później budowano dalej.

W miejscu gdzie znajdował się dziedziniec zamku, L. H. Vincent odnalazł gładki bruk o powierzchni 2500 m. kw., wykonany na sposób rzymski. Wykazał on, że jest to typowy dla czasów Chrystusa rodzaj budownictwa.

Tutaj stał Jezus przed Piłatem, podczas gdy na zewnątrz burzył się hałaśliwy tłum. Na tym miejscu odbyło się także biczowanie poprzedzające zawsze ukrzyżowanie, jak to dwukrotnie wyraźnie mówi Józef Flawiusz. Przy wykonaniu tej okrutnej kary skazańca obnażano i bito tak długo, aż ciało zwiślało krwawymi strzępami.



Arcybiskup Tokio, ks. Piotr Tatsuo, ostatnio mianowany kardynałem

Następnie wzięli w ręce Jezusa żołnierze rzymscy, aby wykonać wyrok — ukrzyżowanie. Cycero nazywa je „najokrutniejszą i najstraszniejszą karą śmierci”, a Józef Flawiusz gardzi nią jako „najnudniejszym ze wszystkich rodzajem śmierci”. Prawo żydowskie nie знаło tej typowo rzymskiej kary.

Droga z pretorium na Golgotę była krótka — miejsce to „było blisko miasta” — a prowadziła obok głównego traktu z północnego zachodu do Jerozolimy. Pewien pielgrzym z Bordeaux, który w roku 333 zwiedzał Jerozolimę, wymienia wyraźnie małe wzgórze Golgoty, gdzie został Pan Ukrzyżowany.

Zaledwie tysiąc kroków wynosi obecnie droga od Łuku Ecce Homo, miejsca pretorium Piłata, poprzez wąską Via

Wszystkie moje wywody i argumenty nie przekonały Ludwika Koniarza. A przecież nie jeden raz udało mi się wpakować takiemu początkującemu kupcykowi (któremu mama kupiła skład żywnościowy), za grube pieniądze margaryny i drożdży. Chłop nie wiedział potem co z tym zrobić i trzymał w lodówce cały rok zanim sprzedał za pół ceny i kłął na mnie, zamiast kłąć na swoją pustą mózgowinę.

Ludwik ani rusz. Tak jakby stał na kazaniu w kościele, wszystkie moje słowa wyjęte spod serca, ześlizgiwały się po nim jak woda po skale. Opamiętaj się Ludwik, krzyknąłem, bo mi już cierpliwości zbrakło. Kilku nałogowych piwiarzy podniosło swoje pijackie gęby znad szklanki piwa i spojrzeli na nas zamglonym wzrokiem. — Patrz na te gęby — powiedziałem ciszej do Ludwika — czyż nie podobni do prosiąt stojących nad korytem? Czy nie widzisz, że to już nie są ludzie? Oni nie mają siły, aby przejść koło kafejki bez wstąpienia na jednego. Oni tu w kafejce zostawiają swoje pieniądze, swoje człowieczeństwo, powloką się wieczorem do domu uchlani i żona z dziećmi będą musieli kłaść go do łóżka, ostrożnie, aby się nie wściekł i nie porozbijał gratów i dzieci.

To cię czeka, Ludwik, bo gra jaka by ona nie była, w konie, w karty czy loterie to tam sam nałóg. Nie będziesz mógł orzeźwić dnia, aby nie postawić na konia. Nie będziesz mógł przejść koło budki z losami loteryjnymi, aby nie kupić biletu. Wtedy dopiero jest ci z powrotem dobrze i przyjemnie żyć, bo się ludzisz, że masz w kieszeni los, który cię od wszelkich kłopotów uwolni. I znowu pokaże się, żeś nie wygrał, znowu będziesz zły i będziesz przeklinał ludzi i swój los, dopóki znowu nie pójdziesz postawić tym razem na najlepsze konie, które muszą dojść jak mur, lub dopóki znowu nie kupisz biletu, który tym

Dolorosa do kościoła Grobu Świętego.

Cesarz Konstantyn Wielki wznosił w roku 326 wspinały grobowiec nad odnalezionym wówczas grobem Chrystusa. Bogato ozdobione filary podtrzymywały dach ze złożonych belek, jak świadczą stare pamiętniki pielgrzymów i starochrześcijańskie dzieła sztuki. Dziś w kościele Świętego Grobu znajduje się labirynt mrocznych kapliczek. Każde wyznanie chrześcijańskie urządziło sobie własny kącik modlitwy w tym najświętszym miejscu chrześcijaństwa.

W kaplicy Grobu Świętego wydeptane stopnie prowadzą w głąb, do groty skalnej, w której został wykuty grób o długości 2 m — grób Jezusa.

Ponad tysiąc grobów z owych czasów odnaleziono w Palestynie. Są to wszystkie nekropole, groby rodzinne. Ten zaś grób jest pojedynczy. W. Keller

## Zwariowane

razem musi wygrać, bo ci się śniło jak na jawie, żeś wlaźł butami w gł... Uniosłem się, mówiłem jakbym własnego brata chciał ratować a Ludwik mi przerywa spokojnie i powiada: Janku, jak nam zazdrościsz te parę franków co sobie bokiem zarobimy, to ja pogadam z Antkiem i weźmiemy cię do spółki.

Myślałem z przeproszeniem, że mnie nagła krew zaleje. Od trzech kwadransów męczę się, żeby tego osła oświecić i wykazać mu co go czeka jeśli pójdzie za Antkiem Grochem. Wykładam jak łopata, że gdy ich złapią na kradzieży narządzi to Antek jak Piłat umyje sobie ręce i sam wepchnie Ludwika do kryminału. A ten osioł mi powiada, że im zazdrościsz ubocznego zarobku, obiecuje mnie wziąć do spółki. I co z takim chłopem robić?

— Wiesz co Ludwik — odrzekłem na pozor spokojnie, ale krew gotowała się we mnie — gdybym wiedział, gdzie teraz jest Julka Porębska, to bym jej napisał, że miała za parobka najgłupszego chłopca z Wólki pod Lasem i że powinna Pana Boga prosić codziennie na kolanach, aby już jej zesłał nieszczęście inne, chorobę, zarazę nawet, ale żeby ją ustrzegł przed tobą w ciemną bity ciemniaku spod lasa. — Zapłaciłem za moje piwo i wyszedłem zostawiając Ludwika samego.

Ludwik w marzeniach swoich biegł ciągle do Wólki pod Lasem, gdy myślał o Julce, ale Julki Porębskiej od dawna już w Wólce nie było. Przy jednej z łapanek, którą organizowali Niemcy na młodzież, złapali i Julkę jak wychodziła z kościoła, aby ją razem z innymi wysłać do Niemiec na darmową a katorżną robotę w fabryce broni.



(Dokończenie z poprzedniego numeru)

### BRAK NAM RĄK DO PRACY!

Do Misji Polskiej należy obecnie 33 księży europejskich i czterech tubylców, 4 kleryków, 11 braci zakonnych, oraz 71 siostr z różnych zgromadzeń zakonnych. Z tej liczby 33 kapłanów, pięciu przebywa jeszcze poza Misją, kilku jest zajętych w szkolnictwie i administracji, tak że do pracy ściśle apostołskiej pozostaje nam zaledwie 12. Tak skromnymi siłami trudno dokonywać cudów, toteż misjonarze nasi dwoją się i troją, aby jakoś podolać ogromowi pracy.

Nie mając od 20 lat dopływu nowych sił z Polski, przyjmujemy w imię dobra Kościoła Jezuitów bez względu na przynależność narodową. Dziś już mamy na Misji wielką mieszaninę Słowaków, Czechów i innych, z przewagą elementu polskiego. — W trosce o przyszłość Polskiej Misji wznawiamy obecnie propagandę powołań wśród emigracji, zwłaszcza na terenie Europy Zachodniej. Bardzo nam na tym zależy, aby mimo wielkich trudności, zachować charakter polski Misji.

### TUBYLCZY KLER

Niezależnie od misjonarzy zagranicznych rotamy wszystko, aby wychować zastępy kleru tubylczego. I tak w wielkim seminarium w Salisbury jest siedmiu, z których dwóch w naj-

# Polska Misja w Rodezji

bliższym czasie otrzyma święcenia kapłańskie. Większe nadzieje pokładamy w małym seminarium w Mpimie, gdzie kształcą się 70 kandydatów do kapłaństwa. Trudno przewidzieć, jaki procent z nich dojdzie do ołtarza, bo nie mamy pod tym względem doświadczenia. Kapłaństwo katolickie wymaga w ich pojęciu może zbyt wielkiej ofiary, toteż będziemy się cieszyć, jeżeli z tej 70-tki choć 10 procent dojdzie do celu.

Małe seminarium wciąż rozbudowujemy, dźwigając je na coraz wyższy poziom nauczania. Bardziej obiecujących kandydatów zaczynamy wysyłać do rzymskiego Kolegium Propagandy, aby głębiej wniknęli w ducha powszechności Kościoła. Nawiasem można zapytać, czy już któryś z naszych czarnych kapłanów dorósł do biskupstwa. W zasadzie tak, ale ze względów praktycznych należy jeszcze parę lat poczekać. Zresztą mamy jeszcze za mały wybór.

Aby ugruntować i uniezależnić przyszłość Kościoła Katolickiego w Rodezji myślimy całkiem poważnie o zgromadzeniach zakonnych. Prócz Sióstr Służebniczek, które dały wzór wychowania czarnych zakonnice, zakładamy no-

wicjat dla zgromadzenia decezjalnego czarnych Sióstr pod kierunkiem SS. Dominikanek. Za wzorem SS. Służebniczek poszły i SS. Szarytki z Irlandii, przyjmując do swego zgromadzenia czarne dziewczęta. — Pierwszy czarny brat Jezuita już kończy nowicjat, a trzech kandydatów czeka na przyjęcie. Kilku studentów interesuje się żywo kapłaństwem w Towarzystwie Jezusowym. Zakładamy małe seminarium dla czarnych kandydatów do Jezuitów. Słowem, na każdym odcinku wielki ruch.

Ważną pozycję stanowi świeżo otwarta drukarnia „Teresianum” Sióstr Sodalicyj 6w. Piotra Klawera w Lusace. Tegoroczny list pasterski Ks. Arcybiskupa Kozłowieckiego jest pierwowzorem tej instytucji. Pokładamy wielkie nadzieje w słowie drukowanym, które wywiera olbrzymi wpływ na umysły i serca Afrykańczyków.

Do całości obrazu trzeba dodać, że jest już w budowie wielki szpital dla nerwowo chorych w Lusace. Dział meski prowadzić będą Bracia Bonifratrzy a żeński SS. Franciszkańki od Bożego Macierzyństwa N.M.P. Inne Franciszkańki zwane Medical Missionary Sisters, myślą całkiem poważnie o otwarciu szpitala powszechnego. — Do pogłębienia życia religijnego i zdobywania powołań służyć może w przyszłości dom rekolekcyjny, który narazie istnieje tylko w sferze idei.

Tak więc stolica kraju Lusaka będzie posiadała mniej więcej wszystkie podstawowe instytucje katolickie, które gwarantują normalny rozwój życia religijnego. Nadrzędnym czynnikiem, koordynującym cym wszystkie nasze wysiłki, jest Sekretariat Konferencji Biskupów Północnej Rodezji. Ma on w swoim ręku prasę, radio, stowarzyszenia katolickie, oraz instytucje o charakterze społecznym.

Z omówionych przejawów naszej działalności misjonarskiej wynika, że Kościół Katolicki w Północnej Rodezji w ciągu zaledwie 50 lat swego istnienia i uporczywej pionierki, zdaje się dziś być na najlepszej drodze. Ma on wszelkie szanse, aby w rozwoju cywilizacyjnym Rodezji odegrać przodującą rolę. Mimo zamętu politycznego, mimo fermentów społecznych, patrzy on śmiało w przyszłość, bo Kościół Katolicki jest w swych zadaniach niezależny od takiej czy innej formy rządowej. Może nadejść jeszcze cięższe chwile niż obecna, ale dotychczasowe osiągnięcia Kościoła nastroją nas raczej optymistycznie.

Ks. Julian Pławecki T. J.  
Przełożony zakonny Pol. Misji

## historie

Stary Porębski myślał, że będąc wójtem uratuje córkę jak się zastawi swoją wójtowską godnością. Zaprzęgił konia, ostatniego jakiego mu Niemcy zostawili i pojechał na komendanturę.

Przeliczył się grubo, nie z ludźmi bowiem miał do czynienia, ale z rozbastwionymi zwierzętami, dla których zabicie człowieka to tyle znaczyło co zdeptanie robaka. Całą rzekomą kulturę niemiecką Hitler zmył z całego prawie narodu niemieckiego, tak łatwo jak łatwo się zmywa mydlaną wodą starą farbę na ścianach pokoju, który się chce odnowić.

Po zmyciu tej nawierzchniej farby, Niemcy okazały się tym, czym były zawsze, krwawą bestią, żyjącą od zarania swego istnienia, napadami, wojnami, mordem i rabunkiem cudzego mienia. Tak i teraz pod wodzą tego pokojowego malarza, który im obiecał tysiąc lat panowania nad światem, postanowili wymordować sąsiedni naród, który uznali w ogóle za niegodny istnienia i uplanowali sobie w ten sposób rozszerzyć przestrzeń życiową, dla wyższej rasy człowieka, tj. dla Niemców, dla siebie.

Wojciech Porębski, kiedy jego błagania nie odnosiły skutku, odważył się im w oczy powiedzieć za co ich ma i gdzie ich ma, tych zbiorów co palą, kradną i mordują.

Szef komendantury uśmiechnął się do wójta Porębskiego, kazał mu wracać spokojnie do domu i czekać na odpowiedź. Odpowiedź przyszła nazajutrz.

Kompania SS zjechała na kamionach i otoczyła całą wioskę a potem dzielni żołnierze tego dzielnego i kulturalnego narodu niemieckiego, podchodzili do chat i podpalali jedną po drugiej. Nieszczęśni

mieszkańcy wyrwanij ze snu, próbowali ratować się z płonących chat ucieczką.

Ale kto tylko wyskoczył na zewnątrz, ginął od kul bohaterskiej armii niemieckiej, mordującej w ten sposób bezbronných starców, kobiety i dzieci. Wyginęli wszyscy do jednego. To był taki polski Oradur — z tą tylko różnicą, że w Polsce takich Oradur'ów były dziesiątki.

Wtedy jednak Ludwik nie jeszcze nie wiedział ani o wywiezieniu Julki ani o śmierci całej swojej rodziny. Składał grosz do grosza i zapisywał sobie głęboko w pamięci każde słowo Antka Grocha, w jaki sposób wygrać można grube pieniądze na wyścigach końskich.

Nieraz wieczorami, gdy był zanadto zmęczony i nie mógł usnąć, powtarzał sobie wszystko co mu o koniach wyścigowych opowiadał Antek Groch. Wiedział już o różnych kombinacjach, jak dojsć do znajomości z dzokejami i jak od nich otrzymać dobre wskazówki.

Zdarzało się, iż nagle zrywał się w nocy, bo mu się śniło, że jest na wyścigach i jego koń doszedł pierwszy a nie chcą mu wypłacić wygranej, więc rzucał się do bitki i zrywał się ze snu z krzykiem obłany cały potem.

To znowu śniło mu się, że jest u dziedzica w Wólce pod Lasem i położył mu na stole pieniądze za dziesięć morgów ornej ziemi. Idzie z aktem kupna do Porębskiego i powiada: teraz jesteśmy równi, dajcie mi Julkę za żonę. A wójt Porębski wystawia mu język i pokazuje drzwi.

Nie szła mu robota w takie dni. Zeby się tylko ta przeklęta wojna skończyła, mówił sam do siebie, to jużbym sobie dał radę.

I wojna się skończyła ale razem z nią skończyły się wszystkie sny i marzenia Ludwika Koniarza. Dowiedział się wnet o nieszczęściu jakie spadło na gminę całą. Został sam teraz w dalekim świecie a Julka Porębska, jeden Bóg wie gdzie jest.

Jan ROBAK

## BEZPŁATNA PODRÓŻ DO LOURDES

Wielu pragnie jechać do Lourdes, ale na przeszkodzie stoi często brak funduszy. Pragnąc niezamownym Rodakom dopomóc, Wydawnictwo „Niepokalanej” urządza co roku loterię, w której wszystkie wygrane stanowią bezpłatną podróż do Lourdes (opłata podróży i utrzymania w Lourdes licząc od Paryża) w ramach polskiej pielgrzymki, która odbywa się w sierpniu.

Bilety w cenie 2.00 NF są do nabycia w „Głosie Katolickim”.

# Życia emigracji

## JEROZOLIMA

### „GŁOS Z ZIEMI ŚWIĘTEJ”

W oparciu o zwyczaj, jaki istniał w Polsce, że w Wielki Piątek i Wielką Sobotę zbierano ofiary na potrzeby Ziemi Świętej, zwracam się z gorącą i uprzejmą prośbą do wszystkich młodych Współrodaków, aby złożyli ofiarę na zakończenie prac przy odbudowie kaplicy 3 Stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie.

Odbudowane Stacje, jako polskie sanktuaria w Ziemi Świętej, nabierają szczególniejszego znaczenia, w obliczu zbliżającego się MILLENIUM. Będą one jeszcze jednym z dowodów przywiązania naszego narodu do wiary katolickiej oraz wyrazem wdzięczności dla PANA BOGA za łaskę wiary i dary otrzymane w czasie naszego tysiącletniego istnienia, jako Państwa Katolickiego.

Jestem mocno przekonany, że Nasi Rodacy zagranicą wezmą udział przez swoją ofiarę, w tym zbożnym dziele wzniesienia w Ziemi Świętej pamiątki, godnej Wielkiego Katolickiego Narodu Polskiego.

Oflarodawcy korzystać będą z codziennej modlitwy na Miejscach Świętych a ich nazwiska wpisane będą do Pamiątkowej Księgi Ofiarodawców.

Każdy ofiarodawca otrzyma jakąś pamiątkę z Ziemi Świętej: obrazek, różaniec, lub krzyżyk z partykułą z Kalwarji, lub z 3 Stacji Drogi Krzyżowej, odpowiednio do złożonej ofiary.

Zbrane ofiary można przysyłać do Redakcji, lub wprost na adres: Rev. Can. Stefan Pietruszka, Dom Polski, Old City, Jerusalem, JORDAN, via Beirut - Amman, — czekiem personalnym, lub bankowym, w liście poleconym, poczta lotnicza.

## NIEMCY

### SREBRNY JUBILEUSZ W AACHEN

W tak zw. Europa Dorf, w Aachen obchodzili państwo Jamroziakowie srebrny jubileusz małżeństwa dnia 20 lutego przy udziale prawie wszystkich Polaków, mieszkających w tym osiedlu.

Uroczystość to rzadka w życiu nowej Polonii w Niemczech i dlatego słusznie obchodzono ją bardzo uroczysto.

Cała rodzina p. Jamrozińskich oraz wielu gości srebrnego wesela przystąpili do Sakramentów św., wszyscy wysłuchali Mszy św. w intencji kochanych Jubilatów, dopiero później odbyło się piękne, prawdziwie polskie wesele.

Nikt nie był pijany, a mimo to wszyscy zabawili się doskonale.

Państwo Mieczysławowie Jamroziak pochodzą z parafii Koźminek, leżącej w powiecie kaliskim. Pan Mieczysław, żołnierz w r. 1939 został zabrany do niewoli niemieckiej. Po wojnie szczęśliwie spotkał się w Niemczech ze swoją małżonką Bronisławą i córkami Gienią i Halinką, które w r. 1942 Niemcy wysiedlili z Polski.

Po długiej tułaczce po różnych obozach rodzina p. Jamroziaków mieszka od kilku lat w t.zw. Europa Dorf, zbudowanej staraniem słynnego w świecie ojca dominikanina Pire.

Państwo Jamroziakowie mają pięcioro dzieci. Czas już wielki pomyśleć o weselach dla córek, ale cóż? W Aachen niema ani jednego Polaka, — kawalera, stosownego dla tak miłych, dobrze wychowanych polskich dziewcząt, — i to jest nie tylko tragedią dla tej zacnej rodziny, lecz tragedią naszą ogólną, polską.



Rodzina pp. Jamrozińskich

Takich córek mają rodzice Polacy tutaj wiele, a będzie ich do wydanina za kilka lat jeszcze więcej — i będą musiały wpaść w ręce cudze, i trzeba się liczyć, że przepadną dla Polski na zawsze, zmuszone wyrzec się swojej mowy, swoich zwyczajów, na które Niemcy nie pozwalają. Tymczasem na zirową polską krew — obcy się łąsi.

A jak jest z twoim srebrnym jubileuszem małżeńskim? Kiedy go będziesz obchodził? Kiedy ponownie po odprawionej Spowiedzi tak, jak to było przed ślubem w twoim kościele w Polsce, uklęknieś ze swoją ślubną małżonką przed ołtarzem, z którą tyle radosnych, a może więcej jeszcze smutnych dni przeżyłeś, i przyrzekniecie sobie poraz drugi dożgonną wierność, miłość i uczciwość małżeńską?

## Abonament

### możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 16, rue de la Paix — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szvmaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Kiedy dasz ten wielki przykład całemu otoczeniu, a zwłaszcza swoim dzieciom, które tu na obcej ziemi narażone są na pokusę niewiary, które patrzą często na t.zw. kontrakty cywilne, a nie na prawdziwe polskie wesela, na których jest Bóg ze swoim błogosławieństwem?

Może niejednen, czytając przypadkiem te słowa, powie sobie: tak już piętnaście lat mija, czy dziesięć, od chwili kiedyś się ożenił, dzieci już duże, ale ślubu kościelnego jeszcze nieśty nie mam, żyję w nałożnictwie, w codziennych grzechach, biada mi i podobnym mnie!

## FRANCJA

### DEKLARACJA B. DEPORTOWANYCH

Poruszeni do głębi nakazami „przymusowego oddalenia” zastosowanymi również do niektórych członków naszej organizacji — poczuwamy się do obowiązku zwrócenia uwagi władz kompetentnych na położenie tych „oddalonych”. Należąc do byłych ofiar obozów koncentracyjnych nazistowskich, jako uczestnicy Ruchu Oporu w walce o wyzwolenie Francji, odczuwają oni z goryczą to „przymusowe oddalenie”, które jest w naszym mniemaniu niezgodne z podstawowymi zasadami „Praw Człowieka”.

Zarząd Polskiego Związku  
b. Deportowanych Obozów Niemieckich  
we Francji.

### ZARZĄD KOŁA MATEK RÓŻAŃC. W DAMMARIE-les-LYS

Prezeska: p. Wójcik Katarzyna, av. de la Forêt, Dammarie les Lys (S. et M.), zast. p. Karon Maria

Sekretarka: p. Dacek Józefa, 22, rue l'Epeiron, Melun (S. et M.), zast. p. Zielińska Helena,

Skarbniczka: p. Wiktoria Kocon, zast. p. Franciszka Gajduk.

Sztandarowa: p. Bronisława Ryp.

Zebrań Matek Różańcowych odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Korespondencję kierować na ręce prezeski lub sekretarki.

## «GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I° —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

54, r. Phil. de Girard — Paris (18)

Jedyny Twój

przyjaciel bliski —

To niewątpliwie

„ GŁOS KATOLICKI ” !

**ZJAZD WALNY K.S.M.P.**

W niedzielę 27 marca odbyło się w Lens walne zebranie Związków K.S.M.P., poprzedzone Mszą św., którą odprawił ks. Piotr Paryński. Kazanie wygłosił ks. K. Stolarek O.M.I., dyrektor „Głosu Katolickiego”.

Na zjazd stawily się bardzo licznie delegacje stowarzyszeń, tak iż duża sala „Familia” była przepelniona.

Obrady nacechowane powagą i troską o dalszy rozwój Związków cechował wysoki poziom.

Na czele Związku żeńskiego pozostała nadal w charakterze prezeski druha Krukowska z Avion. Prezesem został wybrany druha Stefaniak z Lens.

Ważny ten zjazd omówimy w następnym numerze.

# Jubileusz Związku Harcerstwa Polskiego

(Dokończenie ze strony 1)

Późnym wieczorem, leżąc na kanapie w swej „lunie” zaczyna Andrzej przeglądać książkę. Po półgodzinnym czytaniu jest już cały pochłonięty sugestiami autora - Anglika.

Trzeba ratować zagrożoną cywilizację, którą podminowały nałogi ludzkie i słabość. Należy stworzyć nową rasę ludzi o zdrowych charakterach. Promieniujące duchy przyszłości — w zdrowych, wyzwolonych od nałogów, wysportowanych ciałach. Przez romantyzm obyczajów Indian, przez życie puszczańskie, wyprawy tajemnicze, przez wskrzeszenie kodeksu rycerzy średniowiecznych, przez szkołę uśmiechu i wzajemnej życzliwości, przez ciągłą służbę i ciągłą hart walki — odrodzić trzeba świat współczesnego rycerstwa. Można i trzeba spróbować żyć pełnią życia — życia umysłowego, fizycznego i etycznego.

Oczy Andrzeja patrzą coraz uporczywiej na druk książki. Na chwilę wstrzymuje oddech. Myśl — objawienie przeszywa mózg.

Synteza!! Skauting plus niepodległa Polska — to synteza!

Gorączkowo przerzucać zaczyna Andrzej stronicę, chłonąc nerwowo każde nowe zdanie. W skroniach czuć wyraźnie tętnienie krwi, oddech staje się szybszy. Jakieś przedziwne

fluidy zdają się promieniować z tych angielskich kart.

I zniknął gdzieś świat. I do serca wtargnęła fala ogromnej radości. NARESZCIE!!!

Jak przygotowuje się do roku Jubileuszowego, Związek Harcerstwa Polskiego we Francji.

W sobotę 23 kwietnia, w wielu ośrodkach harcerskich zostaną zorganizowane „Ogniska harcerskie” w wielu innych gdzie nie można zorganizować ogniska, odbędą się „Kominki w izbie harcerskiej, lub sali.

Odbędą się uroczyste Msze św. za zmarłych i poległych członków Związku harcerstwa Polskiego, z udziałem sztandarów harcerskich i młodzieży w umundurowaniu.

Podczas roku zostaną specjalnie zorganizowane akademje popołudniowe, ze specjalnie przygotowanym programem. W Wykonaniu programu weźmie udział cała młodzież harcerska.

Odbędą się wystawy prac ręcznych, wykonanych przez młodzież harcerską, na swoich zbórkach zimowych.

Zostaną zorganizowane 2 lub trzy zloty młodzieży harcerskiej, podczas roku, jeden na terenie I Okręgu, drugi Alzacji, trzeci Lotaryngji.

Cała akcja letnia jest postawiona, pod hasłem Jubileuszu. Na wszystkich obozach kursach, czy koloniach, odbędą się specjalne dni Jubileuszowe, które mają umożliwić większy udział gości, celem zapoznania się z pracami Harcerstwa Polskiego.

Apelujemy do młodzieży harcerskiej, ażeby w roku Jubileuszowym przewidziała swój udział, w Narodowej Pielgrzymce Polskiej do LOURDES, ażeby tam u stóp Matki Bożej, wyprosić dalsze łaski, dla naszych rodzin i Harcerstwa Polskiego.

Na zakończenie roku Jubileuszowego, Związek Harcerstwa Polskiego we Francji, złoży w Kościele Polskim w Paryżu, wotum i książkę pamiątkową w podziękowaniu za łaski otrzymane, podczas 50-letniego istnienia Związku Harcerstwa Polskiego.

W roku Jubileuszowym pracy jest bardzo dużo. Poszczególne Komendy działają nad przygotowaniem całości. W tej pracy nie może nikogo zabraknąć. Wszyscy razem, nawet Ci którzy już dawno odeszli, niech znowu razem przeżyją te chwile, które kiedyś były celem życia.

Mam głęboką wiarę, że nasze ogniska, wystawy, obozy i zloty, staną się miejscem spotkania dla wszystkich, którym Harcerstwo Polskie umożliwiło osiągnięcie właściwego celu.

CZUWAJ!

Franciszek Konieczny hm.  
Przewodniczący ZHP. we Francji

## KRZYŻÓWKA NR. 15

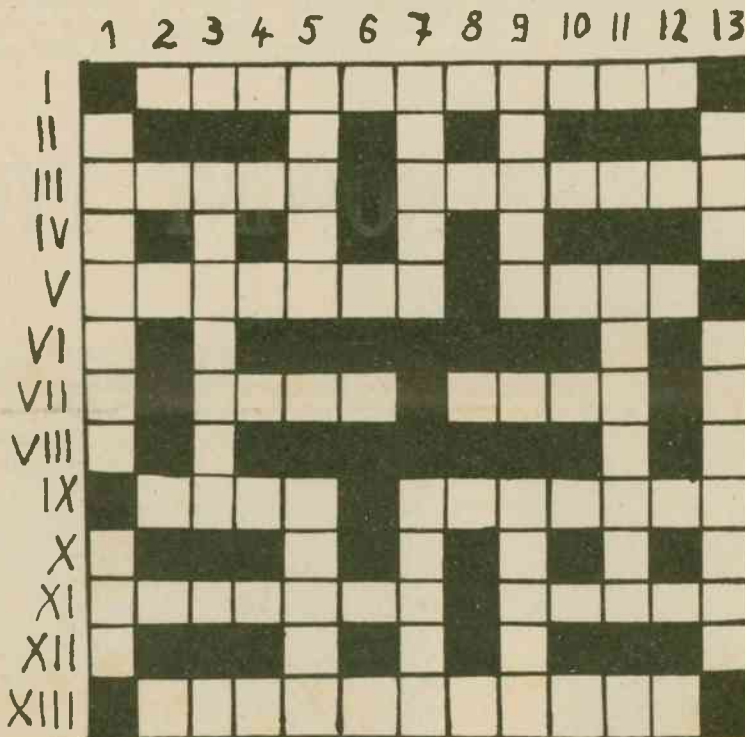
Poziomo: I. Polak — marszałek Francji. III. Tam znajduje się Ostra Brama. — Trwa dziewięć dni. V. Pochodzenie. — Pora roku. VII. Miasto hiszpańskie na pograniczu Francji. — Zaden. IX. Sojusz wojskowy mocarstw zachodnich. — Imię Kościuszki. XI. Znak władzy noszony m. in. przed Chmielnikiem. — Widzenie. XIII. Rodzaj gołębia.

Poziomo: 1. Rodzaj śruby. — Łącznik. 3. Imię żeńskie. 5. Nieprzyjazny — (wspak). — Pnąca roślina lub rodzaj mianierki. 9. Przejście w górach. — Pracuje w lesie. 11. Ewangelista. 13. Środek wychowawczy. — Siedziba Fryderyka Wielkiego, niedaleko Berlina.

Rozwiązania należy nadsyłać do 23 kwietnia. Za poprawne rozwiązania wyznaczaemy nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr. 11

Poziomo: Pyton, Glaukos, Sekwana, cy-



tra, epoka, muszla, kij, adres, gna, pnącze, kupka, sosna, Gerlach, Matejko, aport.

Pionowo: Pasterka, Tokio, Niagara, gra, akces, katalog, smak, morze, malachit, Jenisej, szkarpa, chart, Prado, Oslo, mag.

Zadna z nadesłanych odpowiedzi nie była poprawna.

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

**M I Ó D**

od polskiego pszczelarza

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych  
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych

Koszta przesyłki już wliczone.

**K. PRZYBYCIEN**

TEILLAY (I. et V.)

CCP Rennes 1859-50

# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS



Czterech rozbitków rosyjskich na Oceanie Spokojnym — po 49 dniach żeglowania na łodzi ratunkowej — wyratował lotniskowiec amerykański. Oto szczęśliwcy, na których nie widać już 49-dniowego przymusowego postu, po przybyciu na dworzec St-Lazare w Paryżu w drodze do Moskwy



Te dwie skupione panny to córki Chruszczowa: Rada i Helena z zainteresowaniem oglądające kolekcje starych monet. Młodsza Helena znalazła się po raz pierwszy na Zachodzie. To też obie wraz z bratem Siergiejem często późnymi wieczorami odwiedzają nocne lokale Paryża



Bunt ludów Afryki rozszerza się. Zwłaszcza Unia Połudn.-Afrykańska przeżywa w tej chwili okres niepokoju. Po krwawych manifestacjach, które zostawiły na polu ponad 80 zabitych, następują manifestacje, strajki i starcia z policją. Zdjęcie przedstawia publiczne palenie przepustek wymaganych przez władze. Wolność wymaga... ofiary

## NOWINY TYGODNIA



Z pierwszymi promieniami wiosennego słońca, na świat ukazuje się po raz pierwszy niedźwiadek. Scena z ogrodu botanicznego w Londynie